

DEPARTAMENT STANU: USTAWA O IPN ZAGRAŻA STOSUNKOM Z USA I IZRAELEM. GOWIN: BĘDZIEMY DĄŻYĆ DO ROZWIĄZANIA TEJ SPRAWY

Bez jakiegokolwiek woli z naszej strony zostaliśmy uwikłani w duży konflikt międzynarodowy, analizujemy wszystkie etapy prac nad nowelą; będziemy intensyfikowali dialog z naszymi partnerami z Izraela - powiedział wicepremier Jarosław Gowin, odnosząc się do nowelizacji ustawy o IPN. Wcześniej amerykański Departament Stanu zaapelował w środę do Polski o ponowne przeanalizowanie tej ustawy punktu widzenia jej potencjalnego wpływu na zasady wolności słowa i "naszej zdolności do pozostania realnymi partnerami".

Senat poparł w czwartek przed godz. 2 w nocy bez poprawek nowelizację ustawy o IPN, która wprowadza kary grzywny lub więzienia do lat trzech za przypisywanie polskiemu narodowi lub państwu odpowiedzialności m.in. za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką.

Wicepremier był pytany w TVN24, o oświadczenie amerykańskiego Departamentu Stanu, który zaapelował w środę do Polski o ponowne przeanalizowanie ustawy o IPN z punktu widzenia jej potencjalnego wpływu na zasady wolności słowa i "naszej zdolności do pozostania realnymi partnerami". W oświadczeniu stwierdzono też: "Jesteśmy zaniepokojeni konsekwencjami projektu tej ustawy; jeśli weszłaby ona w życie mogłoby to wpłynąć na strategiczne interesy Polski i jej stosunki - ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem włącznie".

Gowin odpowiedział, że "sytuacja jest złożona".

"Nie mając dobrego wyboru i znajdując się w sytuacji, w której bez jakiegokolwiek woli z naszej strony zostaliśmy uwikłani w duży konflikt międzynarodowy, uznaliśmy, że racją podstawową jest ochrona dobrego imienia Polski, ustawa została uchwalona" - podkreślił.

Wicepremier powiedział, że w trudnych sytuacjach trzeba przede wszystkim zachować "zimną krew". "Przyjmujemy do wiadomości stanowisko Departamentu Stanu, zakładamy, że polityka jest pewnym procesem ciągłym, wiemy jakie są emocje dzisiaj, wiemy, jakie jest stanowisko dzisiaj. Będziemy dążyć do tego, żeby w ciągu najbliższych dni, tygodni, najdalej miesięcy ta sprawa została rozwiązana" - powiedział Gowin.

Zapewnił, że premier Mateusz Morawiecki, jak i każdy z pozostałych członków rządu traktuje tę sprawę jako priorytet.

"I ja, i wszyscy politycy obozu rządowego zrobimy wszystko, żeby to się skończyło zminimalizowaniem strat, straty są, nie zaprzeczam temu (...) Dobrego wyjścia nie ma, są wyjścia złe i mniej złe, trzeba pracować na tymi mniej złymi" - powiedział wicepremier.

"Interes państwa jest taki, by mówić w tej sprawie jednym głosem, nawet ponad podziałami rząd-opozycja, by z jednej strony bronić Polski przed kompletnie niesprawiedliwymi atakami historycznymi, przypisującymi nam współodpowiedzialność za Holokaust, z drugiej strony, by jak najszybciej dojść do porozumienia zarówno z Izraelem, jak i ze środowiskami żydowskimi na całym świecie" - powiedział Gowin.

"Mieliśmy podstawy do tego, żeby sądzić, że strona izraelska akceptuje brzmienie tych przepisów, o tym, że jest inaczej dowiedzieliśmy się dopiero po tym, jak Sejm przegłosował ustawę" - powiedział Gowin.

Odnosząc się do "nieporozumienia" ws. noweli ustawy o IPN, powiedział, że "były przyczyny niewątpliwie także po stronie izraelskiej". "Znaleźliśmy się w sytuacji, której nie przewidzieliśmy, bo działaliśmy w pełni w dobrej wierze" - podkreślił wicepremier.

Odnosił się także do słów senator PiS Anny Anders, która podczas debaty w Senacie mówiła o noweli ustawy o IPN: "Mnie to dziwi, że nikt jakoś nie zrozumiał tego, że wprowadzenie tej ustawy do Sejmu dzień przed rocznicą dotyczącą Holokaustu spowoduje taką burzę, jaką spowodowało. Bo to jest normalne (...) a mogliśmy to przegłosować dwa, trzy tygodnie później. A teraz to jest tragiczna, absolutnie tragiczna sytuacja międzynarodowa. Ona jest nie tylko w Polsce, ona jest nie tylko w Izraelu, ona jest w Kongresie amerykańskim, a my wczoraj, czy przedwczoraj błagaliśmy, żeby to w ogóle do Senatu nie przeszło. Tak, że ja uważam po prostu, że to było niepotrzebne"

Gowin powiedział, że "analizowane są wszystkie okoliczności tej sprawy". Dopytywany o ostrzeżenia ze strony MSZ nt. negatywnej reakcji świata na wprowadzenie noweli ustawy o IPN, odpowiedział: "w tej chwili analizujemy wszystkie etapy prac nad tą ustawą, ale nie po to, żeby kogokolwiek obarczać odpowiedzialnością, tylko po to, żeby wyciągnąć wnioski z sytuacji".

"Analizujemy tę sytuację, zastanawiamy się nad tym, jakie powinny być następne kroki po uchwaleniu ustawy" - powiedział Gowin. Dodał, że rząd na pewno będzie "intensyfikował na wszystkich polach dialog z partnerami zarówno z Izraela, jak i środowiskami żydowskimi ze Stanów Zjednoczonych".

Przekonywał, że "niewątpliwie Ministerstwo Sprawiedliwości miało głębokie przeświadczenie", że projekt zyskał akceptację ambasady izraelskiej.

Podkreślił, że do tej pory relacje polsko-izraelskie były bardzo dobre. "Ten gwałtowny kryzys jest dla nas tym większym zaskoczeniem, że od dwóch lat udało się w kwestii relacji polsko-izraelskich osiągnąć więcej niż w ciągu poprzednich wielu lat" - powiedział wicepremier.

Gowin był proszony także o komentarz do informacji gazety "Jerusalem Post", która w środę napisała, że 61 deputowanych w 120-osobowym Knesecie popiera projekt ustawy, na mocy której nowelizacja ustawy o IPN, gdyby została ostatecznie przyjęta, byłaby uznana za negowanie Holokaustu. Projekt zyskał poparcie rządzącej koalicji i część opozycji.

Zapowiedział, że "albo jeszcze w tym tygodniu, albo już najprawdopodobniej w przyszłym" rozpoczną prace negocjatorzy z obu stron, grupa robocza, której powołanie zaproponował premier Morawiecki. "Liczymy na to, że po stronie izraelskiej też dojdzie do pewnej refleksji nad przyczynami całego zamętu leżącymi po stronie Izraela" - powiedział Gowin.

Sejm w ubiegły piątek - dzień przed uroczystością 73. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu Auschwitz - uchwalił nowelizację ustawy o IPN, która przewiduje grzywnę lub do trzech lat więzienia za przypisywanie wbrew faktom polskiemu narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez Trzecią Rzeszę lub inne zbrodnie przeciwko ludzkości, chodzi m. in. o sformułowania "polskie obozy śmierci". Nowe przepisy mają się stosować do

obywateli polskich i cudzoziemców - "niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu. W środę nowelizacją zajął się Senat.

Do nowych przepisów krytycznie odniosły się władze Izraela, m.in. premier Benjamin Netanjahu. Ambasador Izraela Anna Azari zaapelowała o zmianę nowelizacji. Podkreśliła, że "Izrael traktuje ją jak możliwość kary za świadectwo ocalałych z Zagłady"